

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—6, w niedzielę i święta od 12—1.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnieniem 400000 mk., z przesyłką pocztową 450000 mk., za granicą 800000 mk., cena pojedynczego numeru na prowincji 24000 mk. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem 15000 mk. w tekście 20000 mk., za tekstem 8000 mk.—W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w Pocz. Kasie Oszcz. № 80187.

3-klasowa Szkoła Handlowa Doksztalająca Stowarzysz. Kupc. i Przem. Chrześc. w Wilnie.

Do otwieranej obecnie klasy I-iej przyjmowana jest młodzież płci obojga, w wieku nie niższej lat 14. Lekcje 4 razy w tygodniu, od g. 6 do 9-iej wiecz. Opłata 5 zł. pol. miesięcznie. Informacje i zapisy w Sekretarjacie Szkoły codziennie od 5 do 7-iej wiecz. Mała Pohulanka 11 Gimn. Zygmunta Augusta (najwyższe piętro).

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Środowe posiedzenie Senatu.

Wczorajsze obrady Senatu należały do niezwykle ożywionych, a wypadki krakowskie znalazły w nich swój wyraz jasny i stanowczy, który da rządowi dalsze podstawy do energicznego działania.

W przemówieniu, które na wstępie wygłosił marszałek Trampczyński, zajął on stanowcze jasne i zdecydowane stanowisko, a słowa jego znalazły odgłos w opinii całego społeczeństwa.

Marszałek wyraził ból z powodu wypadków, które obraziły godność państwa i oddał cześć bohaterom żołnierzom i oficerom, którzy padli, jako ofiary swego obowiązku.

Próżno senator Posner zarzucał marszałkowi propagandę klasową, odwołanie się marszałka do sądu społeczeństwa było jedyną godną na podobną insynuację odpowiedzią.

Mocnym i stanowczym było przemówienie ministra Kiernika, a społeczeństwo niewątpliwie z ulgą przyjmie zapowiedź rządu, że znajdzie środki i siłę do zduszenia wszelkiej roboty antypaństwowej.

Lewica w czasie całego posiedzenia okazywała niezwykle nerwowość.

Już po przemówieniu marszałka, który po oddaniu hołdu żołnierzom i oficerom, zamknął na pół godziny posiedzenie, senator Woźnicki (Wyzwolenie) zażądał głosu w celu oświadczenia, że deklaracja marszałka nie odpowiada lewicy. Głosu jednak nie otrzymał.

Deklaracja złożona następnie przez senatora Posnera (P. P. S.) minęła bez wrażenia.

Lewica zirytowana przemówieniem p. Kiernika zachowywała się tak, że marszałek musiał kilku senatorom zagrozić konsekwencjami regulaminowymi.

W końcu posiedzenia zaszedł moment humorystyczny. Po odrzuceniu wniosku sen. Posnera o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem min. Kiernika, sen. Woźnicki zaczął się miotać grożąc opuszczeniem sali przez lewicę. Woźnicki istotnie powstał z miejsca i zaczął zbierać swoje papiery. Tymczasem jednak marszałek Trampczyński wobec wyczerpania porządku dziennego zamknął posiedzenie.

Demonstracyjny zamiar opuszczenia posiedzenia spełził na niczem. Po za omówieniem zajęć krakowskich senat ratyfikował konwencję handlową z Jugosławją, przyzem serdeczne słowa pod adresem bratniego narodu wypowiedział marszałek i senator Kiniorski.

Następnie Senat uchwalił projekt ustawy o państwowym podatku dochodowym obowiązującym w roku 1923 na obszarze górnośląskim województwa Śląskiego.

Wahania wśród lewicy.

Wczorajsze zajęcia w Sejmie i dzisiejsze na komisji prawniczej (patrz rubrykę: „Sejm i Rząd”) były żywo komentowane w kuluarach sejmowych. Są domniemania, iż ugrupowania lewicowe zawahały się w kontynuowaniu dotychczasowej taktyki. Nawet w łonie P. P. S. pod druzgoczającym działaniem faktów zaczynają się odzywać głosy, wołające o odwrót.

Nowy zarząd klubu N. P. R.

Wobec rezygnacji posła Wachowiaka, wczoraj w klubie N. P. R. odbyły się wybory. Prezsem wybrany został Waszkiewicz, zastępcami—Herz i Panaszek, sekretarzami Milezyński i Piecha.

Do komisji parlamentarnej wybrano Chądzyńskiego, Popiela i Roguszczyka.

O komunikację z zagranicą.

Senacka komisja spraw zagranicznych uchwaliła dziś rezolucję wzywającą rząd, by dążył stopniowo do przywrócenia przedwojennej swobody w ruchu podróży między Polską a zagranicą.

Kronprinc w Niemczech.

PARYŻ, 13.XI. (Pat.) Kanclerz Rzeszy w odpowiedzi na notę Konferencji Ambasadorów oświadczył, że nie może przeciwstawić się prawnie powrotowi obywatela niemieckiego do domu rodzinnego.

PARYŻ, 13.XI. (Pat.) Sześć pism paryskich omawia powrót do Niemiec. Omawiając odpowiedź kanclerza „Petit Parisien” uważa, iż nie jest możliwym zadowolnić

się platonieczną notą, również jest niemożliwym nie zauważyć związku między odmową rządu niemieckiego w sprawie przeszkodzenia powrotu kronprinza do kraju, a odmową zapewnienia bezpieczeństwa członkom wojskowej komisji kontrolnej w Niemczech. Sprecyzowane sankcje powinny poprzeć żądania sojuszników.

BERLIN, 14.XI. (A.W.) Oleśnica, małe miasteczko na Śląsku niemieckim przepełniona jest korespondentami pism zagranicznych, którzy starają się uzyskać wywiad z kimś z otoczenia Kronprinza lub z nim samym. Przebywa też tu szereg fotografów i operatorów filmowych. Przedstawicielem pra-

sy sekretarz Kronprinza oświadczył, że powrót b. następcy tronu nosi charakter czysto prywatny.

BERLIN, 13.XI. (Pat.) Wiadomości podawane przez dzienniki zagraniczne, jakoby b. cesarzowi wystawiono paszport celem powrotu do Niemiec są nieprawdziwe.

przynajmniej 6 miesięcznym nieprzerwanym pobytom w jednej miejscowości. Postęp projektu obecnego polega na zniesieniu cenzuru podatkowego przy udzielaniu prawa wyborczego. Zaznaczyć należy, że stare prawo wymagało jako warunek prawa tego posiadania realności, formowane w r. 1919 do opłacania conajmniej 5 jen podatku rocznie.

Po nieudanym zamachu w Bawarii.

MONACHJUM, 14.XI. (Pat.) „Korespondenz Hofmann” urzędowo donosi że bawarska Rada Ministrów zajmowała się wypadkami ostatnich dni. Sytuacja w Bawarii wymaga, zdaniem rządu, utrzymania stanu wyjątkowego i skupienia władz wykonawczych w jednym ręku.

MONACHJUM, 14.XI. (Pat.) Urzędowo zaprzeczają, jakoby wprowadzono stan wojenny i jakoby aresztowano Hitlera.

WIEDEŃ, 14.XI. (Pat.) „Heue freie Presse” donosi z Monachjum, że rozpoczęło się tam śledztwo przeciwko Hitlerowi, który będzie odpowiadał przed sądem przysięgłych.

BERLIN, 13.XI. (Pat.) „Vorwärts” donosi, iż nastrój w Bawarii wrogii Kahrowi wzmagają się

MONACHJUM, 14.XI. (Pat.) Wczoraj odbył się pogrzeb ofiar starcia, jakie miało miejsce między Hitlerowcami a Reichswehrą.

Ruch separatystyczny w Nadrenji.

DUSSELDORF, 14.XI. (Pat.) Republika Nadreńska ogłoszona została w kilku miejscowościach Palatynatu. Doszło do starcia między separatystami a przeciwnikami. W Adenau, 3 osoby zabite 1 ranna.

BERLIN, 13.XI. Stresemann przyjmie dziś 15 delegatów z obszarów okupowanych i odbędzie z nimi naradę o stanie rzeczy w Nadrenji i Ruhrze.

Sejm i Rząd.

Powrót gen. Żeligowskiego z Krakowa.

WARSZAWA, 13.XI. (Pat.) Dziś przybył z Krakowa gen. Żeligowski, który złożył czynnikiem rządowym szczegółowe sprawozdanie z sytuacji w Krakowie oraz o dotychczasowym przebiegu śledztwa wojskowego, prowadzonego na tle ostatnich zaburzeń.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na posłuchaniu gen. Żeligowskiego.

Zgodność poglądów min. Kucharzkiego i p. Young'a.

WARSZAWA, 14.XI. (A.W.) „Gazeta Warszawska” zaprzecza pogłoskom, które ukazały się w prasie jakoby pomiędzy p. Youngiem a min. Kucharzkiem istniały różnice zapatrywań na zagadnienia polityki finansowej. Przeciwnie, stwierdzić należy zupełną zgodność poglądów pomiędzy ministrem skarbu a doradcą finansowym.

Zajęcie w komisji prawniczej. WARSZAWA, 14.XI. (A.W.) Na środowym posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu, której przewodniczącym jest poseł Marek, stronnictwa większości zwróciły się do niego z żądaniem, aby z powodu zarzutów ciężących na nim w związku z zajęciami krakowskimi złożył przewodnictwo komisji w ręce wice-przewodniczącego. Poseł Marek odmówił, tłumacząc odmowę tem, że stawiane mu zarzuty są nieuzasadnione. Większością głosów stronnictw rządowych posiedzenie komisji zostało odroczone.

Zniesienie min. Zdrowia. WARSZAWA, 13.XI. (A.W.) W dalszym ciągu wtorkowego posiedzenia sejm uchwalił zniesienie Min. Zdrowia. Zgłoszona na przedostatnim posiedzeniu nota posła Żuławskiego o votum nieufności dla rządu nie została poddana pod głosowanie.

Dzień polityczny.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego.

LONDYN, 13.XI. (Pat.) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie jesiennego sejsu parlamentu. Baldwin oznajmił, że parlament będzie rozwiązany w piątek. Termin piątkowy wyznaczony został przez rząd celowo. Premierowi chodzi o to, aby po uzyskaniu zobowiązań przyjętych przez Bonar Lawa wybory mogły się odbyć w takim czasie, aby miał on umożliwione zastosowanie tych środków jakie premierowi wydają się nieodzowne z dziedziny walk z bezrobociem. Wybory zostaną ogłoszone na dzień 6 grudnia.

Donoszą o połączeniu się obu ugrupowań partii liberalnej: t. zn. grupy Lloyd Georgea z grupą Asquitha. Odbyli oni naradę, przyzem porozumieili się co do warunków wspólnej kampanji wyborczej wszystkich ugrupowań partii liberałów.

Udzielenie pełnomocnictw Mussoliniemu.

RZYM, 13.XI. (Pat.) Partja parlamentarna popolarów uchwaliła głosować za udzieleniem Mussoliniemu żądanych przezeń pełnomocnictw. Rezolucja ta świadczy o wzmożeniu się wpływu prawego odłamu oraz centrum stronnictw.

Sesja nadzwyczajna parlamentu japońskiego.

LONDYN, 14.XI. (A.W.) Parlament japoński który zwykle obraduje przez pierwsze 3 miesiące roku, obecnie został zwołany na nadzwyczajną sesję jesienną która rozpocznie się 15 b. m. Zwołanie nadzwyczajnej sesji jesiennej należy przypisać poważnej sytuacji spowodowanej ostatnią katastrofą. Gabinet Jamamot występuje wobec parlamentu z projektem reformy wyborczej. W myśl projektu rządowego czynne prawo wyborcze przysługiwać ma wszystkim mężczyznom którzy ukończyli 25 lat i mogą się wykazać

Życie ekonomiczne.

G I E Ł D A.

Wilno, dnia 14 listopada 1923 r.
8% Państwowa Pożyczka Złota 190.000—187.500.

Złote bony 295000.
Akeje Wileńskie. Pryw. Banku Handlowego 57.000.

WARSZAWA, 13.XI. (Pat.) Dolary 1.825.000, sprzedaż 1.843000, kupno 1.877.000, Londyn 7.985.000, sprzedaż 8.065.000, kupno 7.905.000. Parw. 102.000, sprzedaż 101.750, kupno 100.750.

WARSZAWA, 14.XI. (A.W.) Bony złote serji I C., których termin wykupu ubiega w dniu 15 b. m. będą wykupywane po 301.900 mk. pol. za 1 sloty.

Stopa procentowa od weksli.

WARSZAWA, 13.XI. (A.W.) PKKP uchwaliła podnieść od 15-go b. m. stopę procentową od weksli o terminie 8 miesięcznym na 48%, od pożyczek terminowych na zastaw papierów wartościowych instytucji prywatnych i 6%—wo pożyczki dolarowej na 48%, od rachunków otwartego kredytu na 48%, i od pożyczek towarowych na 48%.

Ceny w Wilnie.

(W tysiącach mk.)

Ziemniaki: (Ceny za pud dla ładunków wagonowych). Żyto 430, mąka żytnia I gat. 810, II 580, III 520, razowa 540, otręby 260. Tendencja mocna. Dowóz duży.

Ceny rynkowe: Żyto 580 za pud, jęczmień 500, owies 450, gryka 600, słoma 250, siano 380, otręby 280, kartofle 135—140, gsoch 900, kasza jęczmieńna 35 za funt, perłowa 45, jaglana 55, gryczana 50, pęczak 40, manna 80.

Rynek mięsny: (notowania magistrackie). Wołowina I gat. 3200—3400, II 2625—2850, baranina I gat. 3000.

Artykuły spożywcze i nabiał: Cukier kostkowy 150, kryształ 120, sól biała 850 za pud, masło 480—500 za funt, ser 100—120 jaja 15 za szt., mleko 80 za litr.

Teatr Polski (sala „LUTNIA”)

w sobotę, dn. 17 b. m.

1-szy Koncert Symfoniczny

pod dyr. A. Wyleżyńskiego

solista prof. I. Siewierski (skrzypce)

Program: Schubert—Symfonia C dur (pierwszy raz), Beethoven—koncert skrzypcowy „Leonore”

Początek o g. 4 po poł.

Bilety w kasie „Lutnia” od g. 11—1 i od 3—9.

Teatr Polski

(Lutnia)

Dzisiaj premiera

„HAMLET”

Szekspira

z udziałem

K. Adwentowicza

Początek o 7½ w.

Teatr Wielki

(na Pohulance)

Dzisiaj po raz ostatni

„Królowa

Kinematografu”

operetka Gilberta

Początek o 7½ w.

Jugosławia.

Młode państwo Jugosłowiańskie, jest wspaniałym przykładem tej niezniszczalnej, niezmiernie ciężonej potęgi jaką jest — *Naród*.

Prawda, były czasy, kiedy państwa powstawały, rozrastały się i kwitły na innych zgola podstawach, niż narodowe, gdy wspólność dynastji, przypadkowe połączenie się węzłem małżeńskim dwóch domów panujących łączyło w jedną całość zgola odrębne i obce sobie plemiona, zaś różnice i spory religijne głęboko wrzynali się w życie polityczne i nawet prywatne, dzieląc synów jednej ojczyzny na wrogie sobie obozy.

Idea narodowa była tak dobrze jak niezmana, w każdym bądź razie ignorowana. Nie dalej jak w końcu XVIII wieku tak potężne bądź co bądź umysły jak Goethe, Lessing absolutnie niedostępne były dla tej idei. Lessing otwarcie przyznaje, że jej nie rozumie, że uważa ją za coś niższego — i to mówiąc nie o jakiejś egzotycznej narodowości, lecz o własnej, niemieckiej... on, myśliciel i wieszcz tego narodu. Fryderyk Wielki, twórca poręgi Prus i późniejszych, bismarkowskich Niemiec, postugiwał się w piśmie wyłącznie językiem francuskim, pogardzając niemieckim, zaś Goethe na wiadomość o podziale Polski i przyłączeniu znacznych jej obszarów (z Warszawą) do Prus, wyraża najgłębsze przekonanie, iż uda się to z łatwością w ciągu kilku lat zaimponować, proponuje w tym celu środki, i — co najdziwniejsze — on, twórca Egmonta, nie odczuwa najmniejszego skrupułu.

Goethe pomylił się w swych przewidywaniach, co więcej, nie przypuszczał on, ani też nie śniło się nikomu z jego współczesnych, iż właśnie zbrodnia podziału Polski zbudzi nową potęgę, która przebudzi ustrój państw, zmieni granice, ustanowione traktatami. Ta potęga stała się miało *uświadomienie narodu*.

Powiadamy wyraźnie „zbudzi” nie „stworzy”, gdyż potęga ta istniała od stworzenia ludzkości we krwi każdego z nas ujątona, wysana z mlekiem macierzyńskim. Zbudziłaby się do życia prawdopodobnie bez udziału Polski, jak ziarno w łonie ziemi poczyna pęcznieć i kielkować gdy czas jego nadejdzie. Atoli gwałt dokonany nad żywym ciałem Polski, był w tym kierunku potężnym impulsem. O ile chodziło o nieliczną garstkę najbardziej uprzywilejowanych w narodzie, mogli ich (choć częściowo) zaborcy kupić, za ruble rosyjskie, za tytuły austriackie. Masie narodu nikt wynagrodzić nie mógł uczynionej krzywdy, masa

ta, uważana za tłum, motloch, z którym nikt przedtem się nie liczył, dojrzała w nieszczęściu — stała się *narodem*. Idea narodowa jest nawskroś demokratyczna, związana z ziemią, jako naturalną podstawą narodu i językiem, jako największym jego skarbem, wytworem ducha jego, jego bezsporną własnością.

Widzimy w dziejach kultury, jak pewne wybrane warstwy z lekkim sercem wyzbywają się tego skarbu. Były czasy, gdy arystokracja (nie tylko polska) postugiwała się wyłącznie francuzczyzną, podczas gdy uczeni mieli swój język międzynarodowy, łaciński. Język ojczysty zrosł się z ziemią, z chatą wieśniacza, dworkiem drobnoszlacheckim, tu wydał najpiękniejszą swe kwiaty: piosnkę ludową, która niekiedy podnosi się do potęgi rapsodu.

Im bardziej zaś prześladowany był naród, gdy mu prócz niezależności politycznej wydzierano wszelkie dobra doczesne, tem bardziej duszą całą lgnął on i przywiązywał się do mowy swojej, poezji ludowej. Tu przed narodem polskim, który utracił niezależność swą dopiero przed wiekiem wymienić trzeba naród Jugosłowiański, pozbawiony bytu państwowego, rozdarty na liczne części już od czasów średniowiecza. Śmiało rzec można, iż poczucie narodowe nigdzie tak silnie i tak weześnie nie było rozwinięte, jak tam, mało też jest narodów, które posiadają tak bogatą skarbnicę poezji ludowej, nacjonalnej jak Jugosłowianie. Poezja ta, ludu ciemniejszego, jak każda samorodna, z duszy ludu wypływająca, wyspiewana z pod serca, niema nie wspólnego z przerafinowaną zasadą „sztuka dla sztuki”, to raczej wyraz żywiołowej tęsknoty za dobrem wyższym, jakim jest jedność i niepodległość narodu.

Modląc się w pieśni do tego ideału, umiał naród Jugosłowiański na ołtarzach jego całopalne składać ofiary i gdyby zebrać całą krew, którą przelał w ciągu wieków w walce za niepodległość, wszystkie rzeki zabarwiłyby się na czerwono, a gdyby wszystkie lzy matczyne spłynęły do jezior Jugosławji, jeziora te stałyby się słone.

Ni krew, ni lzy, ni bohaterskie wysiłki w walce nierównej nie były zdolne złamać przemocy wroga. Powstała wprawdzie Serbia, ów piemont jugosłowiański, ta jednak obejmowała zaledwo czwartą część jugosłowiańskiego narodu. Trzeba było dopiero potężnego wstrząsu wojny światowej, by się dokonał cud podwójny: odrodzenia Polski

i zcalenia Jugosławji. Polska z jednej strony była w warunkach trudniejszych, gdyż nie miała tego ośrodka i punktu oparcia, jakim dla Jugosłowian była Serbia, z drugiej strony jednak posiadała nieprzedawnione tradycje mocarstwowe, które, o ile chodzi o Jugosławję, toną w pomroce dziejowej. Rozbite na szereg odrębnych jednostek administracyjnych (Serbia, Czarnogóra, Chorwacja, Sławonia, Bosnia, Sandżak, Macedonia) oprócz własnych rządów w Serbji i w Czarnogórze podległa Austrii, Węgrom, Bułgarij, pod względem religji podzielona na trzy obozy (katolicy, prawosławni, mahometanie) zrasza się oto w jedną spójną całość, w jeden naród i państwo o 12 milionach ludności na impenującym obszarze, zajmując na południu stanowisko, które od razu zaważyło na szali politycznej, z którym dziś mocarstwa się liczą.

Jak się to stać mogło przy tylu niesprzyjających warunkach, przy tak wielkim rozdrobieniu, różnicach wewnątrznych, a przede wszystkim wśród tylu wrogów: Austrii, Węgrów, Bułgarów, do których poniekąd zaliczyć należy i Włochy.

Potęgą, która dokonała tego cudu, bez żadnej, rzec można zewnętrznej pomocy było poczucie narodowe, narodowe uświadomienie. Dlatego Jugosławia bliska jest dla nas, którzy przyszłość własnej ojczyzny również pragniemy oprzeć na podstawach narodowych.

Położenie geograficzne, kłopoty wewnętrzne, powojenne, których każdy z nas ma podostatkiem, stały dotychczas na przeszkodzie zbliżenia się dwóch pobratymczych narodów. Podobne zbliżenie się nie może być dokonane z dnia na dzień. Samo pobratymstwo krwi i języka nie zawsze wystarcza, gdy są silniejsze względy dzielące. Historia daje tego liczne przykłady. Potrzeba zgodności interesów zarówno politycznych jak materialnych, potrzeba zbratania się duchowego.

Co do strony politycznej porozumienie byłoby łatwe, o ile bracia Jugosłowianie zechcieliby zrozumieć, iż tem samym co dlanich było jarmoz tureckie, dla nas jest groźba najazdu tatarsko-moskiewskiej dzicy. Co zaś tyczy stosunków naszych do drugiego wroga, z zachodu, czy to Prusaka czy Austriaka, różnicy zdań być nie może i wspólność przekonań naszych jest zapewniona.

Co do wspólności interesów materialnych, mogą się one stopniowo tylko rozwijać, przyszłość jest przed nami, a ratyfikowany świeżo przez Sejm Warszawski w obecności gości jugosłowiańskich traktat handlowy niezawod-

nie posłuży do tego, jako pewny fundament.

Nareszcie co do trzeciego punktu, do którego największą przywiązujemy wagę — zbratania się duchowego — to warunkiem jest tu niezbędnym wzajemne, obopólne poznanie się. Wdzięczność winniśmy przeto naszym drogim gościom jugosłowiańskim, którzy zwiędzając Polskę, dziś przybywają do naszego kresowego grodu, tej twierdzy polskości na wschodzie, gdyż wierzymy, iż odwiedziny te nie są tylko aktem międzynarodowej grzeczności, że to cząstka wielkiego czynu o znaczeniu historycznym: zbliżenia się dwóch narodów w celu wspólnej obrony przed wspólnymi wrogami w celu dalszego rozwoju swej państwowości na gruncie narodowym.

Witajcie!

J. O.

Minister Kiernik o zajściach krakowskich.

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu minister Spraw Wewnętrznych Kiernik wygłosił następujące przemówienie o zajściach krakowskich.

Od pierwszych dni października ujawniły się tendencje strajkowe wśród różnych kategorii pracowników, podających jako motywy ciężkie materialne położenie w związku z panującą drożyzną.

Tendencje te, o ile miały objąć także pracowników państwowych, nie osiągnęły zamierzonego skutku.

Gdy w międzyczasie także zlikwidowane zostały pokojowo wielkie strajki w Zagłębiu węglowym Górnośląskim, a następnie Dąbrowskim, a wreszcie także i w przemyśle włókienniczym, głównie w Łodzi, na podstawie ugody, zawartej z przemysłowcami za pośrednictwem Rządu, można było uważać ruch strajkowy za zlikwidowany, gdyby nie samorzutny dziki strajk maszynistów, który ponownie ożywił tendencje.

Rząd był zmuszonym przez powołanie rezerwistów z pośród kolejarzy zabezpieczyć ciągłość komunikacji i przyjść z pomocą tym pracującym, którzy wytrwali w pracy. Niestety, te podyktowane kategorycznym nakazem chwili i interesem Państwa zarządzenia spotkały się z krytyką i podawaniem wątpliwości ich prawności ze strony odpowiedzialnych przedstawicieli społeczeństwa, — co spowodowało uchylanie się miejscami od spełnienia rozkazu wojskowego, tak, że okazało się koniecznym ogłoszenie w jednym z okręgów sądów doraźnych dla łamiących obowiązek wojskowy.

Dopiero praklowany na dzień 5-go listopada strajk powszechny wniósł ferment, który doprowa-

dził do ubolewania godnych wypadków w dniu 6 m listopada w Krakowie, w Tarnowie i następnie w Borysławiu. Należy stwierdzić, że we wszystkich tych wypadkach starcia organów bezpieczeństwa i wojska z demonstrantami, wyprzedzone zostały aktami gwałtu wobec policji i wojska. Badając przyczyny, nie można pominąć faktów, które bądź poprzedziły zajścia, bądź miały miejsce już w czasie tych ubolewania godnych wypadków.

I tak faktem jest, że niemal na wszystkich zgromadzeniach, urządzanych dla strajkujących i przez strajkujących zapadły rezolucje, żądające ustąpienia obecnego rządu.

Faktem jest, że na zgromadzeniach tych wzywano powołanych do służby wojskowej kolejarzy i pocztowców, aby wezwania wojskowe oddawali prezydium wieców, i wmawiano w nich, że nie są obowiązani uczynić zadość tym wezwaniom.

Faktem jest, że gdy urząd wojewódzki zapowiedział w Krakowie wysłanie delegata na zgromadzenie strajkujących, nie ograniczone do osób zaproszonych inicjatorzy oświadczyli, że delegata Rządu nie dopuszczają i w razie przybycia nie będą za jego osobiste bezpieczeństwo.

Faktem jest, że w domu Kasy Chorych w Krakowie d. 5 listopada mówca Hoffmann zapowiadał zgromadzonemu przed tym domem, że godzina tych panów, którzy wysyłają policję są już policzone.

Faktem jest, że w czasie zajść w d. 6 listopada dowożono amunicyje pod dom robotniczy.

Faktem jest, że na szwadron ułanów urządzono zasadzkę, obsadzając okoliczne domy, z okien których strzelano do ułanów, przyczem zajmowano prywatne mieszkania, wyrzucając z nich mieszkańców.

Faktem jest, że wedle opinii znawców wojskowych atak na wojsko, a w szczególności na ułanów był przeprowadzony wedle wszelkich zasad taktyki wojskowej.

Faktem wreszcie jest, że wśród zwróconej następnie broni wojskowej znalazła się broń przez wojsko nie używana, a w szczególności także dwa karabiny rosyjskiego systemu.

Szczegóły zajść ustala wszczęte już i prowadzone z całą dokładnością dochodzenia policyjne i karno sądowe, które też niewątpliwie wykryją winnych i spowodują pociągnięcie ich do odpowiedzialności. Niezależnie od tego śledztwo wdrożono przez władze wojskowe i administracyjno-policyjne.

Kwartalnik teologiczny wileński.

(Wilno — zeszyty: 1 i 2)

Prasa teologiczna polska przedstawia się nader uboga.

Pomijając cały szereg pism religijno-kościelnych przeznaczonych dla szerokiego ogółu a wychodzących jako dodatki, niedzielne różnych czasopism ludowych czy to organy bractw i stowarzyszeń, wreszcie jako wydawnictwa urzędowe djeczejji, na prasę ściśle naukową przypada drobna ilość pozycji.

Jeżeli „Postanienie Serca Jezusowego” liczył kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy, a „Przewodnik katolicki” i „Głosy katolickie” nie o wiele mniej, to takie czasopisma jak „Ateueum kapłańskie” ledwie, że wegetowało, a „Homiletika” z braku prenumeratorów musiała upaść.

I tutaj dochodzimy do smutnego objawu: obojętności duchowieństwa dla pism teologicznych, które dla niedostatku „płatnych” czytelników przestawały się pojawiać.

Nieliczne tylko, dzięki ofiarności osobistej redaktorów wydawców dotrwały do czasu wojny, która położyła im kres.

Zdawało się, iż lata powojenne kiedy kordony znikły, a trzy zabory złyły się w jedną całość, wolną Polskę i na polu czasopiśmiennictwa teologicznego zapanuje ruch żywszy.

Wszak samych prefektów katechetów znajduje się w Polsce dobre kilka tysięcy: a Uniwersytety, a seminarja duchowne, a zaiste proboszczów, wikariuszy, księży zakonnych i t. d. mogłyby i powinny dostarczyć czytelników i prenumeratorów dla całego szeregu pism teologicznych, ściśle naukowych.

Lata ostatnie przyniosły dwa czasopisma, odróżniające się dodatnio od dotychczasowego typu pisma teologicznego.

W roku 1920 zaczął wychodzić we Lwowie „Przegląd teologiczny”, a w dwa lata później, w roku 1923 zjawia się w Wilnie „Kwartalnik teologiczny wileński”.

Pierwszy przy współdziałaniu profesorów Uniwersytetu lwowskiego starannie redagowany zamieścił szereg cennych rozpraw, wspomnień choćby pracę ks. dr. Maćki: „Teologia w Dziadach Mickiewicza”. Drugi wydawany nakładem i pod redakcją profesora Uniwersytetu Stefana Batorego, księdza Bol. Wilanowskiego okazał się

pismem na miarę europejską, dotychczas u nas nienapotykanem.

Przynosi też óno chlubę Wilnu i „Almae Matris Vilnensis”, stwarzając na kresach placówkę kulturalną o doniosłości ogólnopolskiej. W niniejszym artykule pragnąłbym jemu poświęcić słów kilka.

Dwa pierwsze numery „Kwartalnika” świadcza o rozległym programie i szerokiach zamierzeniach redakcji. Dotychczas skupić ona zdołała szereg piór pierwszorzędnych, posiadających już ustalone imię w naukach teologicznych.

Nie zabrakło w ich gronie i historyków literatury, czy prawników. Jak więc widzimy szacowny to zespół mężów oddanych różnym gałęziom wiedzy, lecz w przykładowej zgodzie zespolonych na łamach czasopisma.

Wymienić choćby: profesorów: Kallenbacha, Parczewskiego, księdza Fijałka, Żongolowieza, Archutowskiego, Woronieckiego, Szydelskiego, Ciemnińskiego a wreszcie samego redaktora, księdza Wilanowskiego.

W pierwszym rzędzie stwierdzić trzeba niespotykane gdzieindziej bogactwo treści.

Obok rozpraw z dziedziny patrystyki i ściślejszej wiedzy teologicznej mamy artykuły w związku z

dziejami kościoła polskiego, zwłaszcza w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Poza rozprawami zasadniczymi mieści każdy zeszyt dział materialny, referatów, i informacji i recenzji, oraz w kronice przegląd piśmiennictwa teologicznego od roku 1921 po chwilę obecą, w Polsce i we wszystkich krajach europejskich.

Ksiądz dr Fijałek poza rozprawą o księdzu Pilechowskim profesorze Akademji Wileńskiej, a wreszcie biskupie — sufraganie wileńskim pomieścił w „Kwartalniku” ważny przyczynek do dziejów kościoła polskiego pt.: „Kościół rzymsko katolicki w Inflantach pod władztwem polskim (1582 — 1795)”.

Dzieje kościoła polskiego wciąż jeszcze czekają na badaczy. Mimo opracowania pewnych epok i wybitniejszych postaci, brak nam jeszcze syntezy. Zanim ona jednak będzie możliwa, konieczne jest wypełnienie pustych kart w naszej wiedzy o kościele polskim. Czyż mamy naukowe przedstawienie dziejów reformacji w Polsce?

Czyż istnieje jakieś opracowanie historii kościoła w Prusach Królewskich, początków chrześcijaństwa w Polsce czy Litwie. Mnożyć podobne tematy możnaby w nieskończoność!

Jednym ze skrzętnych badaczy, mogących się już wykazać bogatym dorobkiem naukowym, jest ksiądz Fijałek prof. Uniwersytetu Krakowskiego, który w krótkiej rozprawie o kościele katolickim w Inflantach objął okres przeszło dwustoletni. Pracę napisaną żywo z widocznym znawstwem „przedmiotu można uważać za wstęp i jakby tło ogólne do monografji o o dziejach kościoła katolickiego w północnowschodnich obszarach Rzeczypospolitej Polskiej.

Ciekawy, a ważny przyczynek do dziejów kościoła katolickiego pod panowaniem rosyjskim dał ksiądz prof. Żongolowiez w pracy „Sprawa obsadzenia stolice biskupich w zaborze rosyjskim (1868 — 1883)”.

Opierając się na materiałach, wydobytych z oddziału tajnego petersburskiego archiwum Departamentu Wyznań Obcych, omawia projekt niejakiego Bedy Franciszka Dudika, Benedyktyna, który radził obsadzać stolice biskupie w Polsce obokrajowcami, rodem z Austrii. Rozprawa niniejsza rzucą nader ciekawe światło na politykę rosyjską względem Stolicy Pańskiej.

Ojciec Jacek Woroniecki, rektor Uniwersytetu Lubelskiego zajął się jednym z najważniejszych

Walka wywrotowców z Państwem polskim.

W prasie warszawskiej znajdujemy sensacyjne informacje o planowanym zamachu na forty warszawskie, gdzie niedawno miała miejsce straszliwa eksplozja prochowni.

„Ubiegłej nocy z 8 na 9 b. m. uzbrojona banda dokonała napadu na dwa forty pod Wilanowem w świetle rakiety. Wartownicy, strzegący fortu „Dąbrowskiego“, o godz. 1 po północy, ujrzeli w świetle wypuszczanej rakiety grupę ludzi, skradających się rowami w kierunku fortu. Żołnierze dali kilka strzałów do zagadkowych postaci.

Korzystając z nierówności terenu, przybysze oddalili się i zniknęli w ciemnościach.

W chwilę potem nad sąsiednim fortem „Legjonów“ zajaśniała rakietą świetlna i jednocześnie dała się słyszeć gwałtowna strzelanina. Gdy wartownicy z fortu „Legjonów“ usłyszeli echo wystrzałów, oświetlili niezwłocznie okolicę przy czym ujrzeli w odległości kilkuset kroków grupę ludzi, zbliżających się szybkim krokiem do zasięgu drucianych. W mgnieniu oka żołnierze zorientowali się w sytuacji i przyjęli napastników gradem kul. W odpowiedzi przybysze zaczęli ostrzeliwać wartowników. Wywiązała się strzelanina, trwająca kilka minut. W końcu, zrezygnowawszy z nieudanych zamiarów, napastnicy przystąpili do odwrotu i kryjąc się wśród rowów, wyszli poza obręb oświetlonego terenu.

Nasuwa się przypuszczenie, iż pierwszy napad miał na celu zwiabienia wartowników z fortu „Legjonów“, gdzie mieszczą się składy amunicji. Za tym domyślem przemawia ta okoliczność, że druga banda była liczniej, uzbrojona w broń palną i stawiała opór.

W nocy z 7 na 8 b. m. wartownicy fortu „Legjonów“ widzieli w świetle rakiety kilku osobników przecinających druty kolczaste. Napastników odpędzono strzałami.

Wszystko to dowodzi, że na forty warszawskie planowany był zamach. Czy jest to dziełem zwyczajnych opryszków, czy też zbiorów udających męczenników idei?

Na miejsce odparowanego napadu przyjechał niezwłocznie komendant miasta gen. Suszyński i po przeprowadzeniu dochodzenia udzielił pochwały wartownikom za przytomność umysłu i ścisłe wykonanie regulaminu. Poszukiwania sprawców zamachu doprowadziły do aresztowania dwóch podejrzanych osobników. Szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Zarządzenia wydane po katastrofie w Cytadeli dowiodły, że

można polegać na wartownikach. Nie powinno nas to jednak powstrzymać od przedsięwzięcia dalszych środków ostrożności, gdyż jak widzimy wróg nie dał za wygraną.

Wśród nas blakają się wilki. Rząd musi je wytepić.

Międzynarodowy zjazd włościański w Moskwie.

(List z Moskwy)

W związku z wystawą rolniczą odbyła się świeżo w Moskwie maskarada „pierwszej międzynarodowej konferencji włościan“.

Prasa sowiecka na swój sposób usiłuje przy tej sposobności wmówić w naiwne ogłupiałe rzesze, że idea zwołania tej konferencji powstała przypadkowo, ot tak sobie... jak I. Międzynarodówka. Na wystawie.

Przyjechało tedy na słynną moskiewską wystawę przemysłowo-rolniczą wielu włościan z różnych stron i krajów... Przypadkowo poznali się ze sobą, przypadkowo naby spotkali kilku włościan rosyjskich, przypadkowo na tej samej wystawie... wyłonili grupę organizatorów, która zdecydowała na poczekaniu zwołać międzynarodową konferencję dla zbadania różnych kwestyj związanych z bytem włościanstwa. Grupa inicjatorów tych zwróciła się do Zarządu Kremla, ażeby w tem historycznym miejscu wyznaczono lokal na konferencję.

Rząd sowiecki naturalnie, z zadowoleniem zgodził się na to. Stu z górą delegatów dwudziestu różnych krajów rozsiadło się na wygodnych fotelach wielkiej sali w pałacu Andrzeja.

„Okolo połowy z pośród nich to komuniści, reszta bezpartyjni; wielu z pośród delegatów—to nie zwykli szeregowi ruchu włościańskiego. Są między nimi tacy, którzy odgrywali znaczną rolę wśród włościanstwa swego kraju. Są przywódcy partji politycznych związków, lig., redaktorzy pism włościańskich, jest nawet jeden prezydent jednego ze stanów jednej z amerykańskich republik... Kogo tam zresztą niema? Jest i „Riazańskij Pastuch“ Fomin, który szczerze przyznał się do swego szlachetnego zawodu, są Kirgizy, Samojeży i inni przedstawiciele narodowości egzotycznego państwa S.S.S.R.

W godnym z nimi orszaku postępują i „nasi“ rodacy. Jacyś fantastyczni przedstawiciele Polski. Według porządku alfabetycznego trzeba podawać ich pseudonimy, bo właściwe nazwiska, zdaje się, pogubili w drodze do Sowieców. A jest ich spora paczka: Bulik (podobno przedstawiciel Białoru-

si), Bielawski, Biłapiński, Klimek, Szezenstliwy. Jest również nieoznaczony pseudonimem, znajomy nasz... Dąbał.

Zasłużony ten dla Sowieców moskiewskich mąż robi coraz większe postępy na gruncie sowieckim. Wpływowych stanowisk mu nie dają wprawdzie, zato nieszczędzą honorów. Jakoż obecnie nie- kto inny, tylko on, Dąbał przewodniczył na pierwszym uroczystym otwarciu konferencji włościańskiej.

Pierwszy dzień konferencji upłynął blade. Tak samo było w drugim dniu. Referat delegata francuskiego o zabezpieczeniu pokoju i przeciwdziałaniu wojnie, poza stwierdzeniem nieświadomości referenta o tem ile wydają sowieci na zbrojenia nie nowego nie przyniósł. Momentem rozczulającym posiadzenia był braterski uścisk dłoni delegata niemieckiego wyciągniętej w stronę delegata francuskiego na znak przyjaźni włościanstwa francuskiego i niemieckiego.

Na trzecim posiedzeniu w dyskusji nad referatem towarzysza Wargi największy upust dali swym uczuciom „nasi“ exziomkowie.

Pan Klimek twierdzi, że koniecznie trzeba odebrać od burżujów realne wartości. Pan Bulik, który podaje się za Polaka już to za Białorusina badając nawet z klubu sejmowego twierdzi stanowczo, że w Polsce niema weale narzędzi rolniczych, że rząd Polski ciemięży Białorusinów. Biedny białorusin „Pod rządami polskimi nie jada chleba czasami w ciągu całego roku, a jak się matce sprzykry i zechce wreszcie upieć bułkę, to znowu rodzone dzieci jej na to nie pozwalają, nie chcą powracać do brzydkiego nalogu jądania chleba. Z utęsknieniem więc Białorusini oczekują rządu bolszewickiego. Juści że z p. towarzyszem B. likiem na czele. Szkoda tylko, że p. tow. Balik nie chce się pofatygować do okolic Smoleńska, Witębska, do Mińszczyzny. Mogiby się tam osobiście przekonać, jak ludność liczy dziś i godzinny ustąpienia sowieców, jak wyczekuje, kiedy wreszcie ta Polska wyzwoli ją z pod łapy żydowskiej. W ostatnich czasach rozeszła się po wszech Smoleńszczyźnie i spowodowała wielką radość wśród ludności wiadomość, że sowieci mają oddać Polsce całą Białoruś ze Smoleńskiem włącznie, że w tej sprawie są nawet prowadzone pertraktacje.

Na 5-em i 6-em posiedzeniu konferencji tow. Teodorowicz referował rezultaty rewolucji rolnej w Rosji z których dowiedzieliśmy się, że na ogólną sumę 58 milionów obsianej roli w Rosji tak zwane „sowechozy“ czyli komunistyczne gospodarstwa rolne (utworzone z byłych wielkich posiadłości posiadają w swej dyspozycji zaledwie 2 miliony dziesięcin. Wynika stąd, że upaństwowienie (unarodowienie) ziemi, o jakim marzyli komuniści w Rosji odniosło kompletną porażkę. Tem większą, że tak zw. „sowechozy“ nie tylko nie stanowią kompletnej własności tych bezrolnych, których tam osiedlono, ale tworzą majątki państwowe; bezrolni są w nich nieszczęśliwymi parobkami, wypędzonymi batem w pole, zarówno w dniu powszednie jak i święta. Nie trzeba przytem zapominać, że Sowieci pośpieszyli wytworzyć nową kastę dziedziców: wiału „zasłużonych mężów“ w dziele proletaryzacji Rosji osiadło na miejscach starych wypędzonych dziedziców. Istnieje wprawdzie formułka „dożywotniego korzystania z takich posiadłości“, która jednak w niczem nie zmienia istoty rzeczy. Zamiast starych są nowi stokroć gorsi niekiedy dziedzicel

Na zakończenie zjazdu odbył się uroczysty hołd rasy aryjskiej przed rasą semicką; przedstawiciel Niemiec Burgi udał się na czele delegatów konferencji (wśród których nie zabrakło naturalnie i Dąbała), do prezesa „Kominterna“, Apfelbauma-Zinowjewa, honorowego prezesa zjazdu.

Inne szczegóły z końcowych chwil maskarady konferencyjnej,

jak pompatyczne posiedzenie w gmachu Teatru Wielkiego, wybranie honorowego zarządu, wydanie szumnych odezów itp. są niewielkie znaczenia i nie warto poświęcać im uwagi. Maskarada się skończyła. Znakomici komedjanci reżyserzy maskarady powrócili do codziennych swych zajęć. „Delegaci dwudziestu narodów rozpamię-

tują jedynie swoje role, odegrane na maskaradowym zjeździe. A honorowy prezes Zinowjew Apfelbaum zaciera ręce i śmieje się, śmieje się poeichu, skrycie, do siebie. I do swoich przyjaciół. A tępy polski Dąbał, zły syn ludu polskiego, poddawemu płaszczy się przed czernymi carami Kremla...

Wiadomości telegraficzne.

Ruch ukraiński na Rusi Zakarpaciej.

LWOW. 14. XI. (A. W.) „Dilo“ donosi, że na Rusi Zakarpaciej w Uskorodzie, z 15 b. m. zaczyna wychodzić nowa gazeta p. t. „Podkarpacka korespondencja“ w języku czeskim, ukraińskim, rosyjskim i francuskim. Ma ona na celu informowanie obcej prasy o sprawach Podkarpacia.

Przyjazd prof. Gide'a.

MOSKWA. 14. XI. (A. W.) 18 b. m. prof. Charles Gide znany ekonomista wyjechał do Warszawy na zaproszenie spółdzielni polskich.

Katastrofa lotnicza.

TORUŃ. 13. XI. (Pat.) Dziś rano podczas ćwiczeń balonu obserwacyjnego, z niewyjaśnionych przyczyn kosm balonu oderwał się i spadł z wysokości kilkuset metrów. Porucznicy-obszatorzy Kryński Zygmunt, Zawadzki Jerzy i Drodzowski Witold ponieśli śmierć na miejscu. Balon odleciał w kierunku Aleksandrowa.

Isadora Duncan w Moskwie.

MOSKWA. 14. XI. (A. W.) Przybyła tu Isadora Duncan, ciesząca

Wiadomości bieżące.

Urzędowe.

— Nowy podział administracyjny pow. Święciańskiego. Wydział powiatowy sejmiku Święciańskiego nadał Delegaturze Rządu opinję swoją co do przyszłego podziału administracyjnego wymienionego powiatu. Tak więc wydział powiatowy popiera wniosek rządowy włączenia gminy Janiskiej pow. Wil.-Trockiego do pow. Święciańskiego a z pow. Braślawskiego gmin Rymaszki, Smolewskiej, Widzkiej i Dukiszkińskiej. Również wydział powiatowy aprobuje wydzielenie z pow. Święciańskiego gmin Jasiewskiej, Kobylnickiej, Heduiskiej i Komajskiej do pow. Dunilowickiego oraz Żodziskiej i Wojtomskiej do pow. Wilejskiego.

Ze swej strony sejmik święciański usilnie zabiega o

1) skasowanie gminy Zanarockiej, której część należy przyłączyć do gminy Szemietowskiej, resztę zaś do pow. Wilejskiego;

2) skasowanie gminy Wiszniewskiej i miejscowości znajdującej się poza jeziorem Wiszniewskim i włączenie do pow. Wilejskiego, pozostała zaś część granicy winna być zdaniem sejmiku włączona do gminy Swirskiej;

3) skasowanie gminy Łynguniańskiej. Część jej należy włączyć do gminy Janiskiej pow. Wil.-Trockiego, resztę zaś do gminy Swirskiej.

Prócz tego wydział powiatowy uprasza o korekturę granic gmin Szemietowskiej, Święciańskiej, Zabłockiej, Daugieliskiej, Mielegjańskiej, Smorgońskiej i Michałowskiej.

— Przeniesienie referatu do walki z drożyzną i lichwą. Referat do walki z drożyzną i lichwą, istniejący przy Komisaryacie Rządu przy ul. Uniwersyteckiej w czasie najbliższym przeniesiony zostanie do lokalu urzędu Delegata Rządu przy placu Katedralnym Nr 2.

Z miasta.

— Jugostowianie w Wilnie. W czwartek przyjeżdża do Wilna wycieczka posłów jugostowiańskich. W skład jej wchodzi około 30 osób. Łącznie z parlamentarzystami jugostowiańskimi przybędą prawdopodobnie do Wilna nasi

się specjalnem poparciem sfer sowieckich. Na występie jej w teatrze Zimina teatr był całkowicie wyprzedany, pomimo, że najtańszy bilet kosztował 5 miliardów rb.

Proces o zabójstwo Worowskiego.

LOZANNA. 14. XI. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu w sprawie procesu Conrادية przemawiał prokurator Capp. Stwierdził on, że Szwajcaria i władze lozańskie wreszcie Liga Narodów nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za zabójstwo Worowskiego. Winni są Conradi i Polunin. Ekseesy bolszewickie, na które powołują się oskarżeni, mogą wpłynąć na złagodzenie kary, nie mogą jednak decydować o uniewinnieniu pod sądnych.

LOZANNA. 14. XI. (Pat.) Adwokaci powództwa cywilnych ukończyli przemówienia. Członów zarpreca, jakoby zabójstwo Worowskiego pociągnęło za sobą represje w Rosji.

Nagroda Nobla.

SZTOKHOLM. 14. XI. (Pat.) Nagroda fundacji Nobla z fizyki przyznana została amerykańskiemu uelonemu Nilikanowi.

zagadnień teologii moralnej, jakim jest bezprzeznienie zagadnienie roztropności. Owocem też jego przemyślań jest rozprawa p. t. „Studjum nad kardynalną cnotą roztropności“. Nie tutaj miejsce na jej streszczenie. Napisana żywo a barwnie, pięknym językiem winna zainteresować szerszy ogół, zwłaszcza tych, którzy z obowiązku jako pasterze ducha i wychowawcy umysłu mają z młodym pokoleniem do czynienia.

Z działu recenzyjnego wyszczególniają się sumienne, nader interesujące oceny ks. Ciemniwskiego i pani dr. Ehrenkreutzowej.

Na szczególną uwagę zasługują dział kroniki i przeglądu piśmiennictwa teologicznego.

Pracę ta wymagającą trudu ogromnego i ciągłego kontaktu z wiedzą teologiczną we wszystkich europejskich środowiskach winna spotkać się z ogólnem uznaniem, a nawet podzięką.

Wszak tego rodzaju rozumowana bibliografia to prawdziwe

„Vade mecum“ dla każdego teologa i uczonego, interesującego się objawami wiedzy o Stwórcy!

Z treści „Kwartalnika“ harmonizuje jego szata zewnętrzna. Szczęśliwie pomysłana okładka, układu profesora Ruszczyca zda się już mówić o wewnętrznej zawartości numerów.

Nakoniec rzecz najsmutniejsza, a zarazem najtragiczniejsza!

Mamy pismo, z którego możemy być dumni, nauka polska posiadała pozycję nie do zastąpienia!

A jednak... pismu grozi upadek!

„Kwartalnik“, bity w 2 000 egzemplarzy zdobył ledwie kilkaset prenumeratorów płatnych!

A szeroki nasz ogół księży zachował się obojętnie wobec nowego pisma, uważając, być może, nań wydatek za mało produktywny! Naprawdę trudno powstrzymać się tutaj od słów najostroższych!

Więc nie znajdzie się w całej Polsce 2 000 osób interesujących się zagadnieniami teologicznymi, któreby zdecydowały się zaprenumerować „Kwartalnik“, zapewniając mu dalsze życie?

Czyż damy upaść pismu?

Dr. Ludwik Stolarzewicz.

gielskiego na budowę wodociągów i kanalizacji. Miasto część długu już spłaciło a po resztę niedawno zgłosił się do Magistratu przedstawiciel tego konsorcjum...

Świetnie wytrzymały charakter XIV stulecia, tak w artystycznej dekoracji jak w akcji sztuki, świadczy o wysokiej artystycznej kulturze autorki...

Dowiadujemy się, że p. St. w tym roku całkowicie poświęciła się pracy w Seminarjum. Pozyśkanie tej siły niepospolitej pod względem uzdolnienia artystycznego i oryginalnej twórczości...

Dodać musimy, że zdumieni byliśmy umiejętnością a pełną swobody i szlachetnością w linjach grą młodziutkich seminarzystek...

Drugą część wieczoru wypełniła deklamacja przelicznego wiersza „do Nauczycielek ludowych” pani St. Strzemeskiej...

Wreszcie chór pod artystycznym kierunkiem znanej w Wilnie p. Br. Gawrońskiej zakończył wieczór. Usłyszeliśmy prastarą pieśń „Bogu Rodzicę” i szereg nowych cudnych, swoich melodij...

Opuściliśmy Seminarjum Kr. Jadwigi z niezmiernie miłym wrażeniem. Zakątek ten w murach po-augustjańskich jest przepiękną placówką pracy w grodzie naszym...

Nowa agencja pocztowa. Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów rozszerzając sieć pocztową uruchomiła z dniem 10 b. m. agencję pocztową w Kowalcukach pow. Wileńskiego...

Z uniwersytetu.

Konkurs. Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego ogłasza konkurs na stanowisko zastępcy sekretarza, najwyższej VIII stopień służbowy.

Sprawy szkolne.

Seminarjum Naucz. Żeńs. im. „Królowej Jadwigi” uczciło w ubiegłą niedzielę 11.XI, dorocznym obchodem, patronkę swoją.

Prześliznęły portret Królowej Jadwigi, a bardziej jeszcze obraz sceniczny odtwarzający przeżycie Królowej, przynosiły nas w dawno ubiegłe czasy.

Zabawy.

Zabawa dziecięca. W sobotę dn. 17 b. m. o godz. 7 ej wiecz. w sali Towarzystwa Rozwój (Trocka 11) odbędzie się zabawa dziecięca z produkcjami małoletnich artystów.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski (Lutnia). Dzisiaj premiera Szekspirowskiego „Hamleta” z nieporównywanym odtwórcą roli tytułowej Karolem Adwentowiczem...

Teatr Wielki (na Pohulance). Dział po raz ostatni doskonała operetka „Królowa kinematografu”...

Występy St. Boguckiego rozpoczną się w sobotę; znakomity ten artysta da się słyszeć w Wilnie tylko trzy razy.

Pierwszy koncert symfoniczny. Zapowiedziany na sobotę dn. 17-go b. m. pierwszy koncert symfoniczny odbędzie się w Teatrze Polskim (sala „Lutnia”) o godz. 4 po poł. Orkiestra pod dyrekcją Adama Wyleżyńskiego składa się z 50 osób...

Z T-wa Art. „Lutnia”. W niedzielę 18 b. m. w sali „Lutnia” o godz. 4 ej wiecz. odbędzie się koncert chóru „Lutnia” i „Koła Miłośników Pieśni”...

Program składać się będzie wyłącznie z pieśni polskich ludowych z ziemi Wileńskiej.

Różne.

Sprostowanie. Do artykułu „Pan dyrektor Blumberg” zakradła się omyłka drukarska, która całkowicie zmienia sens zdania...

Kronika policyjna.

Panika w „Warszawiance”. Znany w Wilnie ze swoich ekstrawagancji p. X. uczęszczał wczoraj w towarzystwie czterech oficerów w restauracji „Warszawianka”...

Kradzieże.

Kieplerowi Stanisławowi, zamieszkał przy ul. Wielkiej w hotelu „Niskow-

skiego”, w cukierni Sztralla, róg Ad. Mickiewicza z Tatarskiej, zginał portfel z dokumentami i 42 wekslami in blanco...

Wyżukowskiemu Franciszkowi, mieszk. we wsi Pauki, gminy Trockiej, skradziono z kieszeni 27 milj. mk.

Konstancji Mickowskiej, zamieszkałej przy ul. Jar 8, skradziono różnych rzeczy na sumę 20 milj. mkp.

Mieszukowskiemu Franciszkowi zam. we wsi Fabjaniszki skradziono różnej bielizny wartości 20 milj. mk.

Taraszkiewiczowi Bronisławowi, zam. przy ul. Wileńskiej 12, skradziono na Stacji Obosowej m. Wilna z kieszeni plany i plenipotencje na ogólną sumę 50 milj. mk.

Kradzież materiałów technicznych. W nocy z dn. 9-go na 10-go b. m. w Nowo-Wilejce, w koszarach 13 p. Ułanów, na szkodę firmy „Budown. Kresow. w Wilnie”, skradziono ołowiu i lejek gumowych na sumę 100 milj. mk.

Kradzież drutu telefonicznego. Dnia 7-go b. m. pomiędzy wsią Łowcowicze a maj. Łowcowicze, gm. Chociczyński, na pasie granicznym z linii czynnej skradziono 250 metrów kablu telefonicznego.

Kradzież świni. W maj. Pimonowa przy ul. Dzielnej 4, zginęły 4 sztuki świni na 40 milj. mkp.

Wypadki.

Tajemnicze zabicstwo. Dnia 11-go b. m. na posterunku zwrotniczego Nr. 1, został odnaleziony trup kolejarza ze stacji Jaszuny, Jana Zamosiejki. Szczegółów narazie brak.

Pożar. Dnia 9-go b. m. wskutek niewyjaśnionej przyczyny spaliła się stodoła ze słomą i sianem w maj. Wiazyn, gm. Wiazynskiej, na szkodę Leona Głecwicza.

Utonięcie. W ubiegłym tygodniu we wsi Poddziśnienka, gm. Bonińskiej, wskutek własnej nieostrożności utonął Rubin Gilmon. Trupa dotychczas nie wydobyto.

Napad czy zemsta. Dnia 15 b. m. wystrzałem z karabina, przez okno została zabita Julia Apieczonek, zam. w maj. Furzberg, gm. Luckiej. Sprawcy zabicstwa narazie nie wykryci.

Okradzenie sklepu. Dnia 10 b. m. w m. Michałszkach został okradziony sklep biawatny Ezera Lipelin. Straty wynoszą 2 miljardey mkp.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Na Dom Seroa Jezusowego: Danksza 100.000. Ku uczczeniu dnia Imienin Ks. Kanonika Karola Lubiańca, d-r Bujalski 10 zł. polsk.

Do uznania p. Ignacego Popławskiego uczniowie klasy V-ej B. Gimnazjum im. Adama Mickiewicza 1.000.000 mk. p.

Powyższą sumę p. Ignacy Popławski rozporządził w ten sposób, iż na „Ognisko” i „Bratnią Pomoc” przy gimnazjum im. Adama Mickiewicza przeznaczył po 500.000 mk.

Z prowincji.

Z OSZMIANY.

Pożegnanie starosty Chodakowskiego.

W tych dniach Oszmiana żegnała swego dotychczasowego starostę powiatowego p. Chodakowskiego. Starosta Chodakowski objął swe stanowisko w chwili najcięższej, a mianowicie w lutym 1921 roku...

W Oszmianie gospodarzył wówczas zastępca starosty niejaki Muraszkowski, „małohramotny” Białoruś, a w powiecie grasowali bracia Stankiewicz i horda półbolszewików w postaci pseudonauczycielstwa białoruskiego...

W krótkim stosunkowo czasie potrafił starosta Chodakowski zwalczyć bandytyzm, zaprowadzić ład w gminach, uporządkować drogi, a przede wszystkim wzbudzić wśród mieszkańców powiatu poszanowanie dla urzędnika polskiego, autorytet którego tak zawzięcie podkopywali agitatorzy bolszewicko-białoruscy z boruńskim apostołem księdzem Piotrowskim na czele.

Nie też dziwnego, że żegnano z żalem opuszczającego obecnie Oszmianę p. Chodakowskiego. Urzędnicy oszmiański złożyli ładny adres opatrzony mnóstwem podpisów; wyrazy uznania otrzymał pan starosta od miejscowego ziemianstwa, zaś wiele gmin wróciło się do Delegata Rządu z prośbą pozostawienia p. Chodakowskiego na dotychczasowym stanowisku.

Wierząc, że i na nowym stanowisku p. Chodakowski okaże się nie mniej dzielny i ofiarny pracownikiem, ufamy, iż żegna on Oszmianę nie na zawezo. P.

ZAKŁAD POŁOŻNICZY D-ra Med. Bujalskiego Wielka Pohulanka d. Nr. 31.

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38. D z i ś! Niezrównana, najdowowniejsza i najwspanialsza gwiazda kinowa LILJANA GISH...

D z i ś! ZŁAMANA LILJA TRAGEDJA OJCA Wspaniale wschodni dramat w 6-ciu akt. Wzbudzający zachwyty, pełen czarujących scen.

D z i ś! W haremie Bajadery wspaniale wschodni dramat w 11 akt. Serja I-sza p. t. „Bajadery” najukochańsza żona Kalifa...

Fabryka Obuwia „EXPRESS” Portowa Nr. 7. sprzedaje PILŚNIAKI sprzedaje na skórzanych podszwach obszyte skórą, do noszenia bez kaloszy...

Obwieszczenie. Wobec nakazu Kuratorium Szkolnego Okręgu Wileńskiego, wydane kierownikowi Seminarjum Nauczycielskiego o zerwaniu zawartej umowy...

Dr. med. Kapłan Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11 tel. 640. Sprzedaje się DAMSKIE FUTRO Jagiellońska 5, m. 17 od 3-4 pop.

Łóżeczko dziecięce białe, żelazne z materacem do sprzedania. Mostowa 15 m. 20 od 3-zej do 4-zej. Pianino Hoofa do sprzedania. Władomost Tatarska 5 m. 3 u D-ra Bujalskiego.

Dr. D. ZELDOWICZ Chor. weneryczne, moczop., syfilis i skórne. Pr. 9-1 i 5-8 ul. Ad. Mickiewicza 24. Kapusta brnkiew i jabłka z maj Waki do sprzedania po cenach znizonych...

Polski Biały Krzyż w Wilnie. Wobec likwidacji Działu Pomocy Repatriantom, ogłasza się przetarg usty o godz. 15-ego listopada r. b. na sprzedaż pary koni powozowych...

Dr. D. KENIGSBURG choroby weneryczne, syfilis i skórne. ul. Mickiewicza 4. Dr. L. Ginsberg Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej, Tel. 352, od 9-1 i 4-7.

Dr. D. ZELDOWICZ Chor. weneryczne, moczop., syfilis i skórne. Pr. 9-1 i 5-8 ul. Ad. Mickiewicza 24. Dr. Szwarc-Zeldowicz Choroby kobiece, weneryczne i moczop. Pr. od 12-5 ul. Ad. Mickiewicza 24.

Dom sprzed. się z 18-tu mieszkań wybudowany w 1914 r. w rejonie Kalwaryjskiej. Puszki blaszane okrągłe po mleku i konserwach kupię w każdej ilości...